

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
Lwów, plac Smolki 3. I. p.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie
od godziny 11—12.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte
wolne od opłaty.

Telefony:
REDAKCJI
21—18
ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPO-
LUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do
domu 4*80 z dostawą 5*30. Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 5*30 —
Zagranicą 7*— P. K. O. Nr. 141.690.

Kryzys kończy się.

Głosy dwóch Ministrów.

Okres denerwującego naprężenia, z jakim społeczeństwo patrzyło na rozmaite przejawy życia gospodarczego, ulegając niepokojącym wersjom i popadając z łatwością w skrajny pesymizm, niewątpliwie już się zakończył. Społeczeństwo samo poczynając rozumieć, że nasza sytuacja gospodarcza daleką jest od stanu, któryby wolno nazywać katastrofalnym. Mimo to jednak na czasie pojawiły się w świątecznym numerze krakowskiego »Ilustrowanego Kurjera Codziennego« dwa głosy wyświetlające istotny stan rzeczy, głosy może najkompetentniejszej, bo pochodzące z ust Ministrów Przemysłu i Handlu, Kwiatkowskiego, oraz Skarbu, Matuszewskiego.

W wywiadzie swym udzielonym wspomnianemu dziennikowi, pan Minister Przemysłu i Handlu nie zagłębił się wprawdzie w szczegóły, ale za to skreślił w jasnych, choć ogólnych, zarysach istotę obecnej sytuacji gospodarczej kraju oraz perspektywę na przyszłość.

Trzy momenty wysuwa p. Minister Kwiatkowski na plan pierwszy: 1) Bez względu na niewątpliwą kryzys gospodarczy, przeżywany zarówno przez wieś jak i miasto, nie zdołały doznać załamania nasze niewzruszone zdobycze gospodarcze lat ostatnich, a więc przedewszystkiem stabilizacja waluty, równowaga budżetowa Państwa, rozbudowa samorządu gospodarczego, rozbudowa Gdyni i floty handlowej. 2) Jak w dotychczasowym naszym rozwoju gospodarczym, tak na przyszłość wszelkiej akcji gospodarczej musi stać się i bezwzględnie towarzyszyć wola i wysiłek całego bez wyjątku społeczeństwa. 3) Pan Minister nie tylko zapewnia, że zło przemienne, ale twierdzi wyraźnie, że kryzys już się skończył a pierwsze objawy pomyślniejszej konjunktury już się zjawiają.

W wywiadzie udzielonym przez p. Ministra Matuszewskiego przejawiają się mniej więcej te same myśli przewodnie. Ponadto jednak p. Minister Skarbu poruszając także i niektóre detale, zwrócił uwagę na kilka ciekawych a bardzo aktualnych rzeczy. Pan Minister Matuszewski stwierdza, że Polska wraz z całym światem przeżywała właściwie dwa kryzysy: finansowy i rolny. I oto nie wolno nam zapominać o tem, że ten pierwszy, również poważny i również niebezpieczny, dla nas się skończył. Wyszliśmy zaś z niego obronną ręką, jakkolwiek cały szereg państw wyszedł z niego bądź z zachwianą walutą, bądź z deficytowym budżetem.

Kryzys drugi nie zakończył się wprawdzie jeszcze, ale szeregiem środków zapobiegawczych, jak wolnym wywozem produktów rolnych, premiami wywozowymi na zboże, ulgami podatkowymi udzielanymi rolnictwu, kredytami rolniczymi, — powoli opanowujemy go. Dlatego też p. Minister wyraża pogląd, że już w miesiącach letnich pocznemy na tem polu obserwować widoczną poprawę.

Poruszył również p. Minister Matuszewski sprawę zapasów kasowych Skarbu Państwa, dokoła której potworzyło się w czasie ostatnim sporo legend. Otóż zdołaliśmy wprawdzie na

Z ostatniej chwili.

Sytuacja w Indiach zaostrożona.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 kwietnia. Według doniesień z Kalkuty, sytuacja w Indiach uległa znacznemu zaostrożeniu. W kilku miastach doszło do ponownych starć z policją. W Madras odbyło się wielkie zgromadzenie, w którym wzięło udział około 20.000 osób. Na-

stępnie uformował się pochód, który obrzucił kamieniami oddziały policji. Uwięziony burmistrz Kalkuty rozpoczął głodówkę na znak protestu przeciwko postępowaniu władz angielskich.

Gwałtowne burze.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 kwietnia. Z Rygi donoszą: We wschodniej części Rosji nastąpiło gwałtowne obniżenie się temperatury. Miasto Irkuck nawiedziła burza śnieżna o niezwyklej sile, która wyrządziła wielkie szkody i spowodowała przerwy w komunikacji.

Warszawa, 23 kwietnia. Z Wilna

donoszą: Wczoraj przeszła nad Wileńszczyzną gwałtowna burza z piorunami. W Wilnie przez kilka godzin wstrzymana była zupełnie komunikacja. Z prowincji nadeszły wiadomości o licznych pożarach. Są również ofiary w ludziach.

Dalsze szczegóły pożaru więzienia w Columbus.

Columbus, 22 kwietnia. (PAT.). Pierwsze oficjalne doniesienia mówiły o 276 ofiarach pożaru więzienia w Columbus. Ostatnie nieoficjalne obliczenia wskazują na to, że zginęło ogółem 336 osób.

Columbus, 22 kwietnia. (PAT.). Agencja Reutersa podaje dalsze szczegóły pożaru w tamtejszych więzieniach. Na podwórzu więzienia znaleziono 305 ciał zmarłych i rannych. Wielu więźniom nie udało się wydobyć z zamkniętych cel. Więzienie było

widownią okropnych scen i niebywalego zamieszania. Szpital przepełniony jest ofiarami pożaru, które w większości wypadków musiano położyć wprost na podłodze, wielu zaś musiano wogóle odmówić przyjęcia: Wśród więźniów znalazło się wielu, którzy dzielnie pomagali straży ogniowej w walce z ogniem i ratowaniu ludzi. Według ostatnio otrzymanych danych urzędowych, liczba ofiar wynosi 307.

Odpowiedź Niemiec na notę polską nastąpi w ciągu przyszłego tygodnia.

Berlin, 22 kwietnia. (PAT.). W związku z informacjami „Welt am Montag” o telegraficznym poleceniu posłowi niemieckiemu w Warszawie Rauscherowi udania się do Warszawy, wyjaśniają z miarodajnej strony niemieckiej, że powrót ministra Rauschera nastąpił w chwili gdy kończył się jego urlop. Wiadomość, iż poseł Rauscher powraca do Warszawy celem nawiązania z Rządem polskim rokowań w sprawie noty polskiej przeciwko podwyżkom niemieckich cel agrarnych, miarodajne koła niemieckie na-

zywają przypuszczeniem opartem na kombinacjach. Wbrew tym wyjaśnieniom półurzędowym „Voss. Ztg.” uważa za rzecz możliwą, iż powrót ministra Rauschera do Warszawy pozostaje w związku z dyskusją, jaka toczyła się ostatnio na temat ratyfikacji polsko-niemieckiego traktatu handlowego. Na notę polską — zdaniem dziennika — rząd niemiecki odpowie w ciągu przyszłego tygodnia. Odpowiedź niemiecka nastąpi po uprzednim nawiązaniu kontaktu z miarodajnymi czynnikami w Warszawie.

tem polu od roku 1926 osiągnąć imponującą sumę 600 milionów zł. jednakże kwota ta bynajmniej nie spoczywa w ukryciu, lecz owszem w przeważnej swej części służy już obecnie społeczeństwu albowiem uwięzioną jest w życiu gospodarczym, przedewszystkiem w formie kredytu długoterminowego rolnego i budowlanego oraz lokat o charakterze specjalnym. Płynne natomiast zapasy kasowe Skarbu Państwa, oszczędzona gotówka, którą rozporządzamy, nie przekracza w tej chwili 140 milj. zł. a tej minimalnej sumy oczywiście bez wyjątkowej konieczności naruszyć nie można.

Nie bez znaczenia są też horoskopy, stawiane przez p. Ministra naszym kredytom zagranicznym. W tym względzie zaznacza p. Minister, że rynek międzynarodowy uległ obecnie

w stosunku do roku ubiegłego znacznej poprawie, co ułatwi niewątpliwie wszelkie dyskusje pożyczkowe i że w ślad za tem wpływ kredytu długoterminowego do Polski, przerwany w połowie roku 1928, rozpocznie się na nowo.

Takie jest zdanie o naszej sytuacji gospodarczej dwóch ludzi, którzy dzierżą w swem ręku ster tych spraw. Ich słowa znajdują potwierdzenie w dostrzeganych przez każdego na każdym kroku niemal zjawiskach życia. To zaś wszystko zniewala, by wyjść wreszcie z okresu pesymizmu, narzekania, zdenerwowania i z wiarą w dobrą przyszłość zespolic się w tym wysiłku, o którym mówił p. Minister Kwiatkowski i który jest nieodzownym warunkiem pomyślności.

Przedłużenie pobytu Prezydenta Rzplitej w Spale.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 kwietnia. Jak się dowiadujemy, P. Prezydent Rzeczypospolitej po Świątach ze Spawy do Warszawy narazie nie wraca i zabawi tam prawdopodobnie do przyszłego tygodnia. Na objazd Województwa warszawskiego uda się P. Prezydent przypuszczalnie wprost ze Spawy.

Skauci angielscy w Polsce.

Gdynia, 22 kwietnia. (PAT.). Przybyła do Gdyni na pokładzie okrętu »Baltavia« wycieczka skautów angielskich, pochodzących przeważnie z hrabstwa Kent, pod kierownictwem znanego działacza Spencera, który w ubiegłym roku z ramienia harcerstwa brytyjskiego witał skautów polskich w Londynie podczas międzynarodowego zlotu harcerskiego. Wycieczka odjechała do Warszawy.

Podwyżka cen wyrobów monopolowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 kwietnia. Zapowiadana podwyżka cen wszystkich wyrobów monopolu spirytusowego (spirytusu czystego, wódki luksusowej, wyborowej i zwykłej) nastąpi już od 1-go maja r. b. W związku z powyższym dowiaduje się agencja P. A. T., że zapasy spirytusu i wódek, nabyte przez hurtownie lub przez odsprzedawców po dotychczasowej cenie, nie ulegną podwyżce i po 1-ym maja nie będzie pobierana od tych zapasów dodatkowa opłata. Wysokość podwyżki trzymana jest przez dyrekcję Monopoli Spirytusowej w tajemnicy.

Sprawa „Anschlussu“.

Salzburg, 22 kwietnia. (PAT.). Dziś ukończył obrady zjazd austriackiego stronnictwa narodowo-niemieckiego. Co do reformy Konstytucji austriackiej zjazd zaznaczył w jednej z rezolucji, iż reforma ta nie jest jeszcze ukończona. Musi być uchwalona jeszcze Izba gospodarcza, a ustrój oparty na zasadzie stanowej. Inne rezolucje domagają się reformy wyborczej i rewizji ustawodawstwa społeczno-politycznego. W sprawie polityki zagranicznej zaznacza rezolucja, że tylko »Anschluss« może zabezpieczyć narodową i gospodarczą przyszłość Austrii. Zjazd domaga się zrównania ustawodawstwa i zaprowadzenia unji celnej między Austrią i Niemcami.

Pożar przedalni.

Białystok, 22 kwietnia. (PAT.). W pierwszy dzień Świąt w godzinach porannych w przedalni i tkalni pod firmą Margulies, Gerson i Morduchowicz wybuchł pożar, skutkiem którego fabryka spłonęła doszczętnie. Straty wynoszą około 400.000 zł. Fabryka otrzymała ostatnio szereg zamówień rządowych, tak, że mogła pracować. Przyczyna pożaru dotychczas nie ustalona.

Widmo kryzysu rządowego w Czechosłowacji.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

W żmudnej pracy nad uzdrowieniem gospodarki powojennej Europy partyjne plakaty i transparenty odsunięte zostały na drugi plan. Minęły czasy, gdy stronnictwa parlamentarne walczyły w Izbach ustawodawczych o rzeczywistą realizację szczytnych haseł wolności i demokracji. Dziś pozostawiono to conajwyżej reklamowej aparaturze przedwyborczej, w Parlamentach zaś toczą się wielotygodniowe spory o odłamki procentów przy zmianach taryf podatkowych, o mało znane ogółowi stawki celne, o skomplikowane rozrachunki, wynikające z ubezpieczenia bezrobotnych i t. p.

Prace nowo wybranego Parlamentu czechosłowackiego potoczyły się odrazu tym szlakiem. Trudności w uzgodnieniu programu politycznego, powstałego po ostatnich wyborach koalicyjnego rządu centrowo - lewicowego pod przewodnictwem agrarjusza Udrzala, prawie nie było, natomiast ustalenie wspólnych wytycznych gospodarczych natrafiło na poważne trudności. Koalicja rządowa łączy stronnictwa o tak rozbieżnych programach, jak socjaliści i agrarjusze, wolnomysłowcy i klerykałowie, reprezentanci interesów rolnictwa i przedstawiciele ludności miejskiej. Czeska koalicja rządowa jest właściwie koalicją drugiej potęgi, łączy bowiem partje nie tylko różnych kierunków politycznych i programów społecznych, lecz również różnych narodowości.

Zdawałoby się, iż podobny stan rzeczy jest ideałem. Osiągnięto porozumienie większości stronnictw parlamentarnych. Koalicja obejmuje znaczną część partji, a więc posiadać będzie silniejsze podstawy. A jednak pozorna ta siła kryje w sobie też poważne niebezpieczeństwo. Wzajemnie za udział w rządzie lub za poparcie tegoż, każdej partji należy coś »dać«, aby mogła usprawiedliwić się przed swymi wyborcami. W zależności od znaczenia frakcji i jej liczebnej siły realizacja programu wyborczego jest ujęta przez koalicję w szersze lub węższe ramy. Ze jednak rozbieżność interesów stronnictw rządowych w dziedzinie gospodarczej jest nader poważna, machina ustawodawcza już w pierwszych miesiącach swej pracy zaczyna zahaczać się i skrzypieć.

Agrarjusze i socjaliści stali dotychczas ramię przy ramieniu, uzgadniając swe postulaty. Socjaliści poparli przedstawicieli rolnictwa w sprawach ograniczeń celnych, dotyczących importu zboża i szeregu innych produktów wiejskich, wzajemnie za to agrarjusze umożliwili socjalistom zreformowanie ubezpieczenia bezrobotnych przez przyznanie wydatnej pomocy rządowej, nowelizację ustawy o rozbudowie i utrzymanie w mocy prawa o ochronie lokatorów na dalsze 6 miesięcy. Narazie są to uzgodnienia, powzięte w komisjach parlamentarnych, nie ulega jednak wątpliwości, że byłyby przyjęte przez plenum Izby, gdyby... gdyby nie nowe trudności, jakie się piętrzą przed koalicją.

Pod wpływem prawego skrzydła, które od pierwszej chwili nieprzychylnym okiem patrzyło na flirt z socjalistami, agrarjusze podwoili dawkę swych żądań. I tym razem chodzi nie o zasady polityczne jeno o podwyżkę cła na importowane bydło. W związku z tem żądają agrarjusze wypowiedzenia umowy handlowej z Węgrami, krajem najbardziej uprzywilejowanym pod względem swego eksportu bydła do Czechosłowacji. Projekt ten godzi w kieszenie konsumenta miejskiego, a przedewszystkiem ludności robotniczej. Socjaliści więc stanowczo sprzeciwili się temu, stawiając na ostrzu noża samo istnienie rządu ko-

alicyjnego w składzie dzisiejszym. Jeśli dodać do tego, że wzorem rządu niemieckiego minister skarbu, dr. Englich, zamierza podwyższyć podatek od piwa o 500 milionów koron rocznie, co znów poważnie zaciąży na budżecie ludności miejskiej, że z drugiej strony prawe skrzydło koalicji rozmyślnie dąży do pogłębienia rozbieżności, aby uwolnić się od współpracy z socjalistami, z łatwością można sobie wyobrazić, jak chwiejne są podstawy rządu Udrzala.

Mimo to nie doszło jednak do

kryzysu. Być może, iż rozumna polityka premiera usunie rozbieżności przez zmniejszenie żądań agrarjuszy, lub też przez nowe ustępstwa w dziedzinie ustawodawstwa robotniczego. Okres Świąt Wielkiejnocy przerwał na krótko pertraktacje (raczej zakulisowe) w poruszonych wyżej sprawach. Niebawem Czechosłowacja będzie zmuszona znów zdać egzamin ze swego zmysłu politycznego, tem trudniejszy, iż dotyczy on naporóż drobnych, a ważkich spraw gospodarczych.

Cz. R.

Praga, w kwietniu 1930.

Zakończenie konferencji londyńskiej.

Przemówienia delegatów mocarstw.

Londyn, 22 kwietnia. (PAT.). Punktualnie o godz. 11.30 Mac Donald otworzył plenarne posiedzenie konferencji morskiej. Premier streścił na wstępie osiągnięte rezultaty, poczem zaznaczył, że w dniu dzisiejszym rozstają się wszyscy w duchu gotowej do czynu dobrej woli.

Z kolei zabrał głos Stimson, zaznaczając między innymi, iż traktat ustala stosunki morskie Stanów Zjednoczonych z Anglią na podstawie słusznej i trwałej, oraz stosunki morskie z drugim sąsiadem Stanów Zjednoczonych, Japonją.

Następnie przemawiał Briand, przy poninając memorandum Francji, która domagała się, aby przyszły układ w sprawie rozbrojenia był poprzedzony układem politycznym. Francja działała nie z motywów egoistycznych, lecz w interesie wszystkich narodów. Nie żądała ona nigdy ani też nie szukała gwarancji dla siebie samej.

Tekst zawartego układu.

Londyn, 22 kwietnia. (PAT.). Tekst układu morskiego pięciu mocarstw składa się ze wstępu i pięciu części, zawierających 26 artykułów. Wstęp obejmuje przedmioty układu, wymienia strony biorące w nim udział i stwierdza, iż mocarstwa biorące udział w traktacie zgadzają się nie korzystać z prawa budowy pancerników w ciągu lat od r. 1931 do 1936. Nie dotyczy to Francji i Włoch, które w pewnej mierze pod tym względem będą korzystać z postanowień umowy waszyngtońskiej. Następnie układ wymienia ilość pancerników, uwzględniając skreślenia, i podaje odnośne szczegóły, z których wynika, że Anglija skreśliła 6 pancerników, Stany Zjednoczone 3, a Japonja 1, w ciągu 30 miesięcy. Układ zawiera następnie ograniczenia dotyczące rozmiarów i liczby łodzi podwodnych, oraz wyjątkowość jednostki morskiej nie podlegające ograniczeniom.

Londyn, 22 kwietnia. (PAT.). Dzisiejsze posiedzenie konferencji morskiej, kładące kres trzymiesięcznym rokowaniom, nosiło wszelkie cechy pozorowego powodzenia. Mowy delegatów pełne były wyrazów »dobra wola«, »przyjaźń« i »szczerłość«. Tylko słowo »pokój« akcentowano prawie niewidocznie. Wszystkie deklaracje mocarstw stwierdzały konieczność rozbrojenia, zastrzegając natomiast, że rozbrojenie takie musi być przeprowadzone w granicach potrzeb własnej obrony. Śmiało można stwierdzić, że dominującym hasłem końcowego posiedzenia było nie słowo »pokój«, ale »samoobrona«. Naogół deklaracje w porównaniu z deklaracjami przy otwarciu konferencji w styczniu były niewątpliwie krokiem wstecz. Dotyczy to taksamo wstępu do paktu, który w porównaniu ze wstępem w traktacie Wersalskim, w pakcie Ligi Narodów, w pakcie lokarnieńskim oraz w pakcie Kelloga jest stanowczo

krokiem wstecz, nie czyniąc aluzji ani jednym słowem do idei pokoju powszechnego. Wszyscy obecni odczuwali sztuczną atmosferę dzisiejszego posiedzenia, które odbywało się automatycznie, bez żadnych objawów wzruszenia. Dopiero po podpisaniu jedynym prawdziwie uroczystym momentem posiedzenia, było wystąpienie Brianda, który wbrew odczytanej poprzednio deklaracji zabrał głos, wypowiadając krótką lecz piękną mowę, w której były zarówno momenty wzruszenia jak ironji i humoru. Kulminacyjnym momentem były wypowiedziane przez Brianda słowa: »Wyścig zbrojeń jest zatrzymany«. Mowę Brianda odczuli wszyscy jako jedyny głębszy moment konferencji. To też wywołała ona spontaniczne oklaski całego audytorjum. Przeciwnie, mowa Mac Donalda, zamykająca konferencję, wywołała już tylko oklaski konwencjonalne.

Wrażenia ogólne.

Wrażenia ogólne. Podczas trzeciej umowy obejmuje porozumienie zawarte przez Stany Zjednoczone, Anglię i Japonję, dotyczące tonażu krążowników, torpedowców i łodzi podwodnych. Część piąta umowy przewiduje, iż pozostanie ona w mocy do dnia 31 grudnia 1936. Wrazie gdyby nie zapadła odmienna decyzja ze względu na bardziej ogólne ograniczenie zbrojeń morskich, sygnatarjusze traktatu spotkają się ponownie na konferencji w r. 1935, by opracować nowy traktat, który zastąpi i w dalszym ciągu rozwinię zagadnienia obecnej umowy. Umowa wchodzi w życie w stosunku do Anglii, Stanów Zjednoczonych i Japonji w chwili ratyfikacji. Traktat został podpisany najpierw przez Stimsona i innych delegatów amerykańskich, następnie zaś przez przedstawicieli innych mocarstw, w porządku alfabetycznym.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 23 kwietnia 1930.

MIANOWANIA W SZKOLNICTWIE Powszechnem.

Rada Szkolna Powiatowa w Przeworsku, zamianowała z dniem 16 marca 1930 r. w porozumieniu z Kurją Biskupią obr. łacińskiego w Przemysłu, ks. Piotra Mielnika, nauczycielem religji rz. kat. w 7-kl. publ. szk. powsz. męskiej w Kańczudze, z obowiązkiem udzielania nauki tej religji w szkole żeńskiej w Kańczudze.

Rada Szkolna Powiatowa w Radziechowcu, zamianowała z dniem 1 marca 1930 r. p. Jana Dama, nauczycielem 1-kl. publ. szk. powsz. w Ordowie.

Rada Szkolna Powiatowa w Żółkwi, zamianowała z dniem 1 lutego 1930 r. p. Bolesława Adamowskiego, nauczycielem 3-kl. publ. szk. powsz. w Derewni i p. Adelę Masiewicównę, nauczycielką 4-kl. publ. szk. powsz. w Butynach; z dniem 16 lutego 1930 r. p. Grzegorza Denicza, nauczycielem 3-kl. publ. szk. powsz. w Bojańcu i z dniem 1 marca 1930 r. p. Eleonorę Kazekównę, nauczycielką 2-kl. publ. szk. powsz. w Skwarzawie Nowej.

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE Powszechnem.

Kuratorjum Okr. Szkol. Lwowskiego przeniosło z dniem 1 sierpnia 1930 r. na własną prośbę p. Zofję Toppercerównę, nauczycielkę 1-kl. publ. szk. powsz. w Baranówce, powiatu brzeżańskiego, do 2-kl. publ. szk. powsz. w Potocznanach, powiatu brzeżańskiego.

Rada Szkolna Powiatowa w Gródku Jagiellońskim, przeniosła z dniem 1 marca 1930 r. p. Henrykę Uniównę, nauczycielkę 7-kl. publ. szk. powsz. męskiej w Gródku Jagiellońskim, do 7-kl. publ. szk. pow. żeńskiej w Gródku Jagiellońskim.

Rada Szkolna Powiatowa w Jaworowie, przeniosła z dniem 1 lutego 1930 r. p. Olę Carównę, nauczycielkę 3-kl. publ. szk. powsz. w Kurnikach, do 2-kl. publ. szk. powsz. w Żmijowiskach.

Rada Szkolna Powiatowa w Żółkwi, przeniosła z dniem 15 lutego 1930 r. na własną prośbę, p. Helenę Procajłównę, nauczycielkę 3-kl. publ. szk. powsz. w Bojańcu, do 2-kl. publ. szk. powsz. w Borowem.

Venizelos o Polakach.

Podczas uroczystości, jakie się odbyły w tych dniach w Missolonghi, z okazji setnej rocznicy niepodległości Grecji, p. Venizelos wygłosił na śniadaniu, wydanem przez władze miejskie, toast, w którym podniósł między innymi zasługi cudzoziemców w walce Greków o wolność. Mówca, zwracając się do obecnych na uroczystości posłów Polski i Niemiec oraz konsulów Francji i Anglii, powiedział: »Słyszeliście sami podczas dzisiejszego nabożeństwa żalobnego słowa, wypowiedziane przez naszych prałatów na cześć Greków i filhellenów, poległych za nas. Jak widzicie, nie zapominamy waszych bohaterskich ziomków: wielu było, tak Niemców, jak i Polaków, tak Francuzów, jak i Anglików, którzy przeleli swą krew za naszą wolność. Zatem proszę was, jako reprezentantów państw, które dostarczyły tych filhellenów, przyjąć naszą nieskończoną wdzięczność«.

Wypadek w cyrku.

Łódź, 22 kwietnia. (PAT.). W bawiającym tu cyrku zdarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek. Podczas próby ze zwierzętami, na pogromcę Maksza Malera rzucił się niedźwiedź i zmiąłdzzył mu ramię. Wezwane Pogotowie Kasy Chorych przewiozło rannego do szpitala.

Wiosna angielska.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Londyn, w kwietniu 1930.

Anglicy w swoisty sposób witają nową porę roku. Po długiej, zimowej śpiączce inaugurują oni wiosnę wielkim wyczynem sportowym — tradycyjnymi regatami na Tamizie.

Te tradycyjne wyścigi wioślarskie na Tamizie stanowią osobliwy brytyjski cwenement, niemniej charakterystyczny dla Anglików, niż otwarcie sesji parlamentu lub zmiana warty przed pałacem królewskim.

Oxford przeciw Cambridge'owi! Wioślarskie „ósemki“ obu Uniwersytetów rok rocznie walczą o palmę pierwszeństwa w sporcie brytyjskim. Minęło już z górą 100 lat od owej pamiętnej chwili, gdy niejaki Mr. Snow z Cambridge wyzwał oxfordzkich studentów na „pojedynek wioślarski“. Pierwsze wyścigi odbyły się w czerwcu 1829 r. w obecności 20.000 widzów. Zwyciężył wówczas Oxford, a wiadomość o odbytych wyścigach ujęta była w „Times'ie“ w 7 wierszach. Dziś przyglądają się współzawodnictwu wioślarzy uniwersyteckich klubów setki tysięcy widzów, cała zaś prasa angielska, od brukowców począwszy i kończąc na najpoważniejszych, „solidnych“ pismach, zamieszcza obszernie sprawozdania z zawodów wioślarskich. Od roku 1870 zawody te stają się już obowiązkiem w życiu sportowym Anglików. Odtąd odbywają się one niezmiennie co rok na początku wiosny.

Od wczesnego rana tysiączne tłumy widzów obsadziły wybrzeża Tamizy pomiędzy Putney i Mortlake. W dniu dzisiejszym przeciętny Anglik, ba, nawet wybitny polityk brytyjski, zapomnia o budżecie, o bezrobociu, o konferencji morskiej; wszyscy opanowani są jedną myślą: Oxford, czy Cambridge? Uczniacy, wagarujący ze szkoły na zawody, panie z wyższych sfer Londynu, roześmiana, wesola młodzież sportowa, a obok z najpoważniejszą miną, b. premier Baldwin ze swą nieodłączną fajką w zębach, stołeczny „bobby“ (po sterunkowy) obok ministrów, dziennikarze z aparatami fotograficznymi i nawet mańki z drobnymi dziećmi na rękach — wszystko to przybyło nad rzekę. Pomimo deszczowej pogody, tłumy rosą i nawet dyscyplinowaną publiczność tutejszą „porządkować“ muszą konni policjanci. O wielkiem zainteresowaniu zawodami świadczy chociażby ten fakt, że trwają one nader krótko (niespełna pół godziny), a widzowie poświęcają im po kilka godzin (wraz z drogą z Londynu i z powrotem); świadczy też to, że w przeciwieństwie do Derby'ów, nie są one połączone z totalizatorem. usuwają przeto nawet moment hazardu.

Niemniej zamięłowanie sportowe Anglików jest tak głębokie, że hazard ten widzimy na twarzach wszystkich widzów w chwili, gdy wioślarskie zalogi obu Uniwersytetów potężnymi uderzeniami wiosłół poczynają pruć wodę w Putney. Oxford powoli wysuwa się naprzód. Na pierwszej mili zdobywa 1/4 długości, Cambridge podwaja wyścig, lecz Oxford nie ustępuje; za mostem w Hammersmith zdobywa już 1/2 długości. Na trzeciej mili Cambridge jest już wyraźnie w tyle. Zwo-

lennicy Oxfordczyków trjuntują; — z pod parasoli słychać okrzyki zachęcające. Wśród zwolenników Cambridge'u (a tych jest więcej) konsternacja — Cambridge był od szeregu lat zwycięzcą i faworytem. Nagle szczęście się odmienia. Pod mostem Barnes Cambridge prześciga swych rywali. Odtąd nie wypuszcza już pierwszeństwa z rąk i po 19 minutach przybywa na finish

Z sali sądowej.

Dr. Maćkówna przed sądem przysięgłych.

Dziś przedpołudniem przed Sądem przysięgłych rozpoczęła się sensacyjna rozprawa przeciwko dr. Marji Maćkówniej, oskarżonej o zabójstwo swego narzeczonego, śp. Jarosława Teliszewskiego.

To sprawy jest znane. Mianowicie dnia 30 października ub. roku znaleziono przy końcu ul. Potockiego obok zakładu Bazylianek zwłoki mężczyzny, którym — jak stwierdzono — był dr. Teliszewski, z przetrzeźloną skronią. Dalsze śledztwo ustaliło, że zabójstwa dokonała dr. Marja Maćkówna, narzeczona zabitego, która sprowadzona na policję, przyznała się do popełnienia zbrodni. Powodem zabójstwa miała być niechęć ze strony dr. Teliszewskiego zawarcia małżeństwa z Maćkówną po kilkuletnim bliskim pożyciu.

Oskarżenie wnosi prok. Sywulak, powództwo cywilne dr. Głuszkiewicz, obronę zaś b. prok. Guertler. Jako lekarze psychiatry fungują dr. Demianowski i dr. Frostig.

O mowę i szkołę polską dla 7 milionów Polaków na obczyźnie.

Komitet obchodu 25-lecia walki o szkołę polską, pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i Prymasa Polski Ks. Kardynała dra Augusta Hlonda, wydał do społeczeństwa polskiego następującą odezwę:

W roku 1930, roku czci dla mowy polskiej, naród w skupieniu rozpamiętywać będzie dwudziestopięciolecie krucjaty dziecięcej, która sprawiła, że prześladowane i skryte w podziemiach polskie nauczanie wykwitło na powierzchni życia.

Uczestnicy zjazdów szkolnych, którzy w tym roku zbierają się z kranca w kraniec Ojczyzny, jak Polska długa i szeroka!

Młodzież, której danem jest pobierać naukę w wolnej szkole, w wolnym Państwie!

Otwórzcie niewidzące oczy Waszemu otoczeniu. Wołajcie, że walka, która była waszym udziałem, nieskończona. Wołajcie, że sakrament nauki w mowie ojczystej, do którego dziś młodzież przystępuje bez przeszkód — nie wszystkim jest udzielany.

Zwróćcie oczy społeczeństwa tam, poza ścianą graniczne polskie, za morską, za oceany.

Czy widzicie? Siedm milionów Polaków na obczyźnie żyje. Polska rok w rok wypycha w świat falę trzystu tysięcy uchodźców.

Dwa miliony Polaków na terenach historycznie polskich, które nie weszły w skład Państwa Polskiego, otacza nasze granice. Na ziemiach tych dziecko polskie spragnione jest tak szkoły polskiej, jak my 25 lat temu. O miłość z naszym Śląskiem, na Śląsku Opolskim słowo polskie toczy zaciętą walkę o swe prawa. Boryka się z trudnościami społeczeństwo polskie na Bukowinie i Śląsku Cieszyńskim, aby sprostać obowiązkowi dania nauki polskiemu dziecku.

w Mortlake, zwyciężając Oxford kolejno po raz siódmy, tym razem rekordowo — o dwie długości!

Okłaski, okrzyki, poruszenie niezliczonych tłumów, tytuł zwycięzców na rok 1930, wielkie artykuły w prasie na cześć Cambridge'a, — oto obfity plon zwycięskiej „ósemki“.

Zwyciężyli również i widzowie. Na ulewnym deszczu, w kaloszach i nieprzemakalnych paltach, w nieznośnym tłoku, odbyli oni swą doroczną „powinność narodową“. Sezon sportowy został otwarty — wiosna wstępuje w swe prawa... L. H.

Niezwłocznie zwracajcie się do Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską (Bagatela 12 II. p. Min. W. R. i O. P., tel. 52-59, konto czekowe P. K. O. 21859) i zwiadczenie pracę waszą z pracą całego kraju!

Na fali dnia.

Po Świątach.

Mingły Święta Wielkanocne, jak mija wszystko na świecie. Przeszły nam w pogodzie zmiennej, kwietniowej, bo raz słońce pyszniło się całym swoim wiosennym blaskiem, to znowu jakieś szare cienie padały na niebo i młody, krótki deszcz zlewał ulice nastrojonego uroczyscia miasta.

Święta ukazały — jak zwykle — swoje podwójne oblicze: z jednej strony przepelnione i rozmodlone kościoły, tym razem zarówno polskie, jak i ruskie, przepięknie obmyślane Boże Groby (zwłaszcza w Katedrze, u Jezuitów, Bernardynów, Dominikanów), cicha kwesta przy stolikach na zbożne i humanitarne cele, w końcu radosny wzbuch Rezurekcji Pańskiej wśród dzwonów, śpiewów i salw karabinowych.

Ale z drugiej strony, ta ludzka, świecka, tradycyjna część Świąt Wielkanocnych: zastawione po staropolsku stoły, odwiedziny wzajemne, ciągnące się — zdawałoby się — nieskończonym pasmem przez całe dwa dni, dzielenie się jajkiem święconem, życzenia, pocałunki, wiwaty, obżarstwo i pijaństwo, naturalnie, że nie takie, jak niegdyś za czasów Radziwiłła Sierotki czy Imci Pana Jana Chryzostoma Paska z Gosławic.

Dawniej się mówiło: »Jedz, pij i popuszczaj pasa«, dzisiaj brzmi to nieco inaczej: »Jedz, pij, ale powściągnij pasa, bo gospodarze nie mają pieniędzy, a ty także masz płacić weksel«.

Ale naogół było nie źle. Nastrój świąteczny dopisał w całej pełni; stare zwyczaje zostały zachowane. W pierwszy dzień Świąt tramwaje jadły święcone w Remizie, a ludziska chodzili z ulicy Henington na Grochowską per pedes apostolorum, albo płacili sowite myto dorożkarzom i szoferom. Miasto było opustoszałe, szyny tramwajowe wyglądały, jak szlaki tęsknoty, na pryncypalnych ulicach przestronno było jak w „szcherem polu“. Kawiarnie odpoczywały przez jeden dzień w roku, ku rozpacz najzgorzalszych swoich bywalców, którzy patrzyli na ciemne okna »Romy« i „Szkockiej“ ze łzami w zacerwiezionych od alkoholu oczach.

Gazet nie było także. Cóż to za ulga, nie wiedzieć przez całe dwa dni, co się dzieje na kochanym naszym świecie; a czytać i tak można było podostatkiem choćby świąteczny »Kurjerek Krakowski« o 365 stronicach!

Jeden rodzaj instytucyj był tylko bez przerwy czynny — to apteki. Co chwila zachodził ktoś po olej rycynowy, senes czy wodę Franciszka Józefa, to znowu po »kogutka« i aspirynę. Bo jakżeż obejść się bez tych nieodzownych przypraw wielkanocnych, ułatwiających znakomicie ciągłość wydatnej akcji świątecznej?... Sami aptekarze zażywają to podczas Świąt.

Dzisiaj już jest po Świątach. Zbudziły nas przecudowne, bogate zalewy słońca, w których mile grzejemy nasze wiosenne kostjmy i ubrania. Kurujemy nadszargane żołądki, kupujemy bukietki kwiatków i zabieramy się do solidnego, codziennego żywota.

Jun.

POPIERAJCIE
L. O. P. P.

Kredyty angielskie dla Sowieców.

Londyn, 22 kwietnia. (PAT). Związek przemysłu chemicznego Imperjum brytyjskiego podpisał umowę z rządem sowieckim, na podstawie której Sowiety uzyskają kredyty na produkty chemiczne w wysokości prawie 3 miliony ft.. Spodziewają się, że Sowiety zakupią w Anglii produktów chemicznych ogółem za 10 milionów ft. i że większość zamówień wykonana będzie w roku bieżącym.

